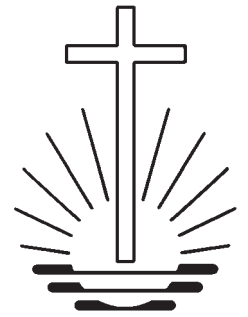


Nasza Rodzina



czasopismo kościoła nowoapostolskiego



Być wolnym, żeby pomagać

Prorok Zachariasz z polecenia Pana przemawiał do narodu Bożego: „...wybawię was i będziecie błogosławieństwem! Nie bójcie się, niech się wzmocnią wasze ręce!”. Kiedy w Biblii jest mowa o wybawieniu, wtedy przez ten termin przebrzmiewa wolność. Zacytowane słowo biblijne wskazuje na zależność, która po głębszym zastanowieniu wydaje się oczywista: Jeżeli dla innych chce się być błogosławieństwem i pomocą, to najpierw samemu trzeba być wybawionym, czyli wolnym. Jeżeli jest się związanym, nie można innym służyć pomocą. Jeżeli samemu się tonie, nie można ratować innego tonącego.

Pozwólmę się wybawić i uwolnić od wszystkiego, co przeciwstawia się działaniu Bożemu. Uwolnijmy się od wszelkich ciężarów, od wszystkiego, co obciąża. Pokój Boży niech napełni każde serce, a wszystko inne niech zejdzie na dalszy plan: wszelki egoizm, a także wszelka swawola. Uwolnijmy się też od myśli własnych cierpień, które nas czasami nader przytłaczają i obciążają. Chcąc rzeczywiście być pomocą, być błogosławieństwem dla innych, wtenczas pokonajmy to. Oddajmy się całkowicie służbie innym, aby razem być błogosławieństwem. Uwolnijmy się też od uprzedzeń. Na świecie istnieje wiele uprzedzeń. Gdy ktoś przynależy do jakiejś grupy, to z góry ma się wobec niego jakieś zastrzeżenia. Odczuwa się uprzedzenia. Wszystko to należy odsunąć. Bądźmy błogosławieństwem, a do tego uwolnijmy się od wszystkiego i pozwólmę się wybawić.

Pismo Święte mówi o tym, że jeśli ktoś chciał być błogosławieństwem według woli Bożej, to najpierw musiał dostąpić uwolnienia. Pomyślmy o Pawle, który obrał fałszywą drogę. Najpierw musiał się uwolnić od błędnych zapatrywań. Musiał się uwolnić od tego, co go dotychczas wypełniało, aby być chłonnym na to, co chciał Pan. Pan wkroczył na jego drogę i powiedział: „*Saulu, Saulu, czemu mnie prześladujesz?*”. Uzmysłowił mu, że jest na niewłaściwej drodze. Miły Bóg mógłby kogoś innego posłać do Saula, który by do niego powiedział: „Słuchaj no, jesteś na błędnej drodze!”. Czy jednak przyniosłoby to właściwy skutek? Pan sam musiał zaingerować. Pan sam przyszedł. To jest wymowne także i dla nas we współczesnym czasie.

Pan do nas mówi: Daj się wybawić, uwolnić od wszystkiego, co ciebie obciąża. Pozwólmę się uwolnić od uprzedzeń i od wszystkiego, co nie prowadzi do błogosławieństwa. Jakim wielkim narzędziem w rękę Bożym był Saul, późniejszy Apostoł Paweł. Wpierw jednak musiał być wybawiony i stać się wolnym.

Godnym życzenia jest, abyśmy zostali uwolnieni od tego wszystkiego, co przeszkadza w byciu błogosławieństwem i pomocą dla innych, zwłaszcza dla dusz na tamtym świecie.

(Wypowiedzi Głównego Apostoła)





Główny Apostoł i towarzyszący mu apostołowie wchodzą do kościoła w Metz

Główny Apostoł składa życzenia urodzinowe apostołowi okręgowemu Schneiderowi



18 września 2011 roku Główny Apostoł Wilhelm Leber przeprowadził nabożeństwo w Metz. Uczestnikami tej uroczystości było ok. 4600 braci i sióstr w kościele w Metz i w wielu innych kościołach we Francji, do których nabożeństwo było transmitowane satelitarnie.

Główny Apostoł we Francji

W sobotę 17 września ub.r. w kościele w Merlebach Główny Apostoł spotkał się z apostołami i biskupami oraz sługami okręgowymi, pasterzami, ewangelistami i przewodniczącymi zborów z Alzacji i Lotaryngii. Zaproszeni też byli opiekunowie młodzieży z różnych francuskich podokręgów. Główny Apostoł zwrócił się do zgromadzonych słowami z 1. Tesaloniczan 3, 12. 13, przy czym szczególnie zwrócił się do przewodniczących zborów i wzmocnił wszystkich w ich odpowiedzialnej służbie.

Słowem biblijnym nabożeństwa niedzielnego w Metz był werset z Psalmu 119, 166: „*Wyczekuję zbawienia twego, Panie, i pełnię przykazania twoje*”. Zbawienie Boże jest obszernym pojęciem, powiedział Główny Apostoł i dodał, że przeżywamy je dziś w postaci Bożego błogosławieństwa, Bożej pomocy, Bożej łaski, Bożego prowadzenia i ostatecznie w wypełnieniu Bożych obietnic.

18 września apostoł okręgowy Jean-Luc Schneider (Francja) obchodził swoje 52 urodziny. Główny Apostoł złożył mu serdeczne życzenia w imieniu wszystkich obecnych.

Podczas wizyty we Francji Głównemu Apostołowi towarzyszyli apostołowie: Peter Klene (Holandia), Jürgen Loy i Dieter Prause (Niemcy Południowe), Wolfgang Schug (Nadrenia Północna-Westfalia/Niemcy) oraz Alain Dubois i Raymond Estrade (Francja).

„Wyczekuję zbawienia twego, Panie, i pełnię przykazania twoje”.

–Psalm 119, 166–



Moi mili bracia i siostry, serdecznie witam was na nabożeństwie i raduję się ze społeczności z wami. Niech pokój Boży spocznie na wszystkich i ustąpi wszelki niepokój.

Przed nabożeństwem czytałem w Piśmie Świętym o tym, jak Pan Jezus powołał na uczniów obu braci Jana i Jakuba w trakcie, gdy wykonywali swoją pracę. Obaj rybacy naprawiali swoje sieci, kiedy zostali zauważeni przez Pana Jezusa. W Piśmie Świętym jest napisane: „...i powołał ich. A oni zaraz opuścili łódź oraz ojca swego i poszli za nim”. (Ew. Mateusza 4, 21. 22) Natychmiast pozostawili wszystko i byli gotowi iść za Nim. Chciałbym być obecnym przy tym wydarzeniu, ponieważ jest to zdumiewające: Wykonują swoją pracę, jak każdego dnia, żyją w ustalonym porządku dnia, w swoich rodzinach i w swoim tradycyjnym oto-

czeniu. Nagle ktoś przychodzi, woła ich, a oni idą za nim. Zostawiają wszystko i odchodzą. Nie wiem, co ich do tego skłoniło. Mogę sobie wyobrazić, że być może przyciągnęła ich osobowość Pana, Jego postawa, Jego głos. Coś poruszyło ich serce, że spontanicznie poszli za Nim. W przeciwnym razie by tak nie postąpili. Mężowie ci w sposób odpowiedzialny prowadzili życie i nie poszliby za każdym! Coś w nich musiało zadziałać. Chciałbym odnieść to wydarzenie do nas.

Wszyscy mamy nasze zadania i obowiązki. Być może zajmujemy się tym i rozmyślamy, co będziemy musieli zrobić w przyszłym tygodniu, a teraz dotyka nas Słowo Boże. Niechby nas poruszyło tak, jak wówczas obydwu uczniów, do których zwrócił się Pan, tak abyśmy zostawili wszystko i nie zajmowali się już tym, abyśmy odłożyli wszystko, co nas obciąża. Wiele jest

tego, co może obciążać w naszym czasie. Bracia, siostry, odsuńmy to i podążajmy teraz za Słowem Bożym. Niech tak nie będzie tylko dziś, ale na każdym nabożeństwie. Czasami otrzymujemy proste rady, ale pięknie jest, kiedy zajmujemy się nimi w sercu i odczuwamy: Tu działa Pan. To jest moc Ducha Świętego. Wówczas jest się w stanie pozostawić wszystko i dać się inspirować Słowem Bożym.

To zwykłe wydarzenie z tamtego czasu ma głęboką treść. Jak obaj mężowie zareagowali na wezwanie Pana Jezusa i zamienili Jego słowa w czyn, tak też i my chcemy postępować na nabożeństwie: Odłożyć wszystko, co mogłoby nam umniejszyć błogosławieństwo i otworzyć się dla Słowa Bożego. Niechby i dziś tak było, że pomimo wszelkiej prostoty kazania będziemy odczuwać, że działa moc Boża, że Pan nas zna i nasze sytuacje życiowe, że



bierze nas miłościwie za rękę, a my możemy Jemu zaufać. W ten sposób chcemy przeżyć nabożeństwo.

Przeczytałem słowo biblijne, w którym Psalmista wyznaje: „*Wyczekuję zbawienia twego, Panie, i pełnię przykazania twoje*”. Słowa pierwszej części: „*Wyczekuję zbawienia twego, Panie*” podobne są do tych, jakie znamy z innej okoliczności. Gdy Jakub błogosławił swoich synów, to przerwał tę czynność i powiedział: „*Zbawienia twego oczekuję, Panie*”. On wiedział, że zbawienie i pełnia mocy pochodzi tylko z góry.

My również oczekujemy zbawienia Bożego. Jesteśmy różni i żyjemy w różnych uwarunkowaniach i sytuacjach, ale wszyscy oczekujemy i wyglądamy zbawienia Bożego. Nie oznacza to, abyśmy usiedli i czekali bezczynnie. Oczekiwanie zbawienia musi być aktywnym oczekiwaniem, ponieważ da-

lej jest mowa: „...*i pełnię przykazania twoje*”. Czekanie i działanie są z sobą ściśle powiązane, jeśli chce się zyskać zbawienie Boże.

W czym tkwi zbawienie Boże? Potraktuję sprawę bardzo szeroko. Zbawienie Boże zawarte jest w Jego błogosławieństwie. Zbawienie Boże jest Jego pomocą we wszystkich sytuacjach. Zbawienie Boże jest Jego łaską. Zbawienie Boże jest Jego prowadzeniem przez różne uwarunkowania. Ostatecznie i to jest zwieńczeniem, zbawienie Boże zawarte jest w wypełnieniu obietnicy, że Pan przyjdzie ponownie i zabierze nas do siebie. To wszystko stanowi zbawienie Boże, na które czekamy, ale tak jak już powiedziałem w sposób czynny, a nie pasywny na zasadzie odczekiwania. Trzeba się zaangażować, trzeba działać, aby móc dostąpić zbawienia.

Jako pierwsze wymieniłem błogo-

ślawieństwo Boże, którego potrzebujemy. Co trzeba uczynić, aby go dostać? Czasami trzeba wręcz walczyć o błogosławieństwo. Pomyślmy przy tym ponownie o Jakubie, który zmagał się z aniołem Bożym i wyznał: „*Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz*”. (1. Mojżeszowa 32, 26) Jakub zabiegał o błogosławieństwo. Bracia i siostry, właśnie tak należy postępować. Czasami zbyt szybko rezygnujemy, jeśli nie od razu doświadczymy błogosławieństwa Pana. Mówimy sobie: „Nie ma sensu” i ujawniamy nasze rozczarowanie.

Kto chce zaznać błogosławieństwa Bożego, musi o nie walczyć, musi zabiegać o to, aby otrzymać błogosławieństwo Boże. Czyńmy to bardziej niż dotychczas. Błogosławieństwa Pana potrzebujemy oczywiście w naszych sprawach ziemskich, ale też i w pracy w dziele Bożym i w naszym



udoskonaleniu w wierze. Walczmy o błogosławieństwo Pana, aby Bóg pomnażał to, co wnosimy i abyśmy odczuwali Jego wszechobejmującą obecność. Aby doświadczać pomocy Bożej musimy też coś wnieść i się uaktywnić. Kto chce zaznać pomocy Bożej, ten musi zaufać Panu. Bez zaufania do Pana nie idzie. Pomyślmy o małym Dawidzie, który stał naprzeciw wielkiego Goliata i mówił: „*Ty wyszedłeś do mnie z mieczem, z oszczepem i z włócznią, a ja wyszedłem do ciebie w imieniu Pana Zastępów, Boga szeregów izraelskich, które zelżyłeś. Dzisiaj wyda cię Pan w moją rękę*”. (1. Samuela 17, 45. 46) Dawid nie uległ wrażeniu wielkości wojownika. Jakie on miał zaufanie! Powinien raczej się obawiać, że wielkolud w mgnieniu oka go powali. Natomiast Dawid widział, że przychodzi w imieniu Pana i że Pan mu pomoże. To był klucz do jego sukcesu.

Należy wykazywać swoje zaufanie. Czasami budzi się pytanie, czy się uda, czy będzie dobrze? Miejmy takie zaufanie, jak Dawid. Uda się, będzie

dobrze, ponieważ Pan jest ze mną. W ten sposób oczekujemy zbawienia Bożego, oczekujemy pomocy Bożej.

Oczekujemy też łaski Bożej. Żeby ją zyskać, trzeba coś wnieść. Należy unieść się z pokorą przed Bogiem i być świadomym swojej niemocy. Pomyślmy o podobieństwie o synu marnotrawnym, który okazał skruchę i powiedział: „*Ojcze, zgrzeszyłem przeciwko niebu i przeciwko tobie*”. (Ew. Łukasza 15, 21) Doświadczył pełni wybawienia. Ojciec przyjął go ponownie, ponieważ się upokorzył i okazał skruchę.

Ludziom nie łatwo przychodzi upokarzanie się i okazywanie skruchy. Wynika to z pewnej dumy, którą należy odłożyć, aby przyjąć łaskę. Im bardziej stajemy się pokornymi i poznajemy, że potrzebujemy łaski, mając świadomość, że nie postępowaaliśmy i nie myśleliśmy zgodnie z wolą Boga, tym o wiele więcej może nas ogarnąć zbawienie Boże i możemy zaznać łaski.

Kolejnym punktem jest prowadzenie Boże. W nim również ujawnia się zbawienie. Bóg nas prowadzi, a raczej chce

nas prowadzić. Pytanie brzmi: Czy damy się prowadzić? To nie jest oczywiste. Pomyślmy o narodzie izraelskim, prowadzonym przez słup obłoku i słup ognia. Być może ten czy tamten mówił: „Dlaczego akurat w tym kierunku idziemy? Wolałbym pójść w innym”. Kto chciał zostać zachowany i doświadczyć pomocy Bożej, musiał dać się prowadzić. Nie inaczej jest dziś. Dajmy się prowadzić przez Słowo Boże i nie postępujemy według naszego uznania, ale patrzmy na Pana, nawet gdy czasami idzie wszystko w kierunku, którego nie możemy pojąć. Przychodzą troski i potrzeby, przychodzą pokusy i ataki. Niekiedy można się zapytać: „Dlaczego, miły Boże? Czy to tak musi być?”. Odsuwajmy takie myśli i pozwólmy się prowadzić przez Pana.

Ostatnim i najpiękniejszym punktem jest zbawienie w postaci wypełnienia obietnicy Bożej. Pan przyjdzie, aby nas zabrać do siebie. Nie dostąpimy tego jednak mimochodem. Trzeba się zaangażować i coś wnieść. Pan Jezus powiedział: „*Owce moje głosu mojego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja dam im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej*”. (Ew. Jana 10, 27. 28) Takie to jest proste. Głos Boży słyszymy zawsze na nowo na nabożeństwie. Pójdźmy więc za Panem. Kto to czyni, ten doświadczy zbawienia Bożego. Na tym możemy polegać. Pan nie zostawia tych, którzy słuchają Jego Słowa i Go naśladowają, ale w swoim dniu przyjmie ich z łaski.

Niech więc w naszej praktyce życia towarzyszą nam słowa: „*Wyczekuję zbawienia twego, Panie*”. Klucz do osiągnięcia tego leży w naszych rękach. Nasze postępowanie dziś i jutro jest decydujące na całą wieczność. Wykorzystujmy czas i z pełnym pragnieniem oczekujmy zbawienia Bożego!

Jozue jako wzór

Gdy naród izraelski wędrował do obiecanego kraju, to częstokroć powątpiewał. W narodzie był jednak godny podziwu mąż o imieniu Jozue. Po śmierci Mojżesza właśnie jemu Pan polecił przewodzenie Izraelitom. Przez całe swoje życie Jozue służył Panu. Zwróćmy uwagę na kilka wydarzeń z jego życia:

- Jozue pobił Amalekitów pod Refidim, podczas gdy Aaron i Chur podpierali ręce Mojżesza.
- Jozue cierpliwie czekał aż Mojżesz zejdzie z góry Synaj, na której Bóg dał mu tablice z Zakonem, podczas gdy Aaron i naród izraelski budowali złotego cielca.
- Jozue wraz z jedenastoma innymi zwiadowcami izraelskimi miał sprawdzić krainę kananejską. On i Kaleb byli jedynymi, którzy nie utracili swojego zaufania do Boga.

Te okoliczności są godne uwagi, gdyż dotyczą każdego dziecka Bożego i ukazują właściwości zwycięzcy w sensie Bożym.

Zanim myśmy umiłowali Boga, to On już nas miłował. Z łaski powołał nas do Jego narodu. Jesteśmy szczęśliwi i wdzięczni, że należymy do dzieła zbawienia Jezusa Chrystusa.

Podobnie jak z Jozuem, tak też z każdym z nas osobście, Bóg rozpoczął piękną historię, bazującą na miłości i zaufaniu. Nasz Ojciec Niebieski zna też nasze słabości i podobnie, jak kiedyś Jozuemu, dodaje nam otuchy słowami: „...nie odstąpię cię ani cię nie opuszczę”. (Jozuego 1, 5) Mając tę pewność idziemy odważnie naprzód do niebieskiego Kanaanu.

Amalekici byli stałymi wrogami Izraela. Jozue zwalczał ich zdecydowanie.

Do ponownego przyjścia Jezusa Chrystusa zło w różnej postaci pozostaje naszym wrogiem, którego musimy zaciekle zwalczać. Ze złem nie można się układać. Zło ma liczne formy. Każda wymaga zwalczania: Zarozumiałość, pycha, nienawiść, egoizm, obłuda, populizm, obojętność. U podnóża Synaju Jozue cierpliwie czekał na powrót Mojżesza. Nie udzielał się w tworzeniu bożka, złotego cielca.

Współczesny świat jest pełen bożków, które, tak jak wówczas, wywołują radosne upojenie, rozwiązłość i rozpustę. Dziecko Boże nie pozwala się wciągnąć w taki



Apostoł Alain Dubois (z lewej) na nabożeństwie w Metz.
Obok apostołowie Schug i Loy

wir życia, ale pozostaje wierne Bogu, nawet jeśli cierpliwość poddawana jest surowej próbie. Mówmy, tak jak Piotr, ze stanowczym przekonaniem: „Do kogo pójdziemy? Ty masz słowa żywota wiecznego”. (Ew. Jana 6, 68)

Wierny wykazuje wytrwałość, trwa w zaufaniu do Boga i propaguje zaufanie wśród innych. Żyjemy w świecie oddalającym się od chrześcijaństwa. Wielu ludzi porywa wir niewiary i podobnie do dziesięciu zwiadowców nie wykazuje już zaufania do Boga. Naszym zadaniem jest wzmocnienie ich poprzez naszą wiarę, nasz zapał, naszą miłość do Boga i Jego dzieła. Takie zwycięstwa odnosi się sercem.

Podobnie do Jozuego przeciwstawiamy się powątpiewaniu i wykazujemy cechy zwycięzcy w postaci zdolności do pokonywania zła, pozostawania wiernym i wykazywania zaufania.

Alain Dubois

Apostoł Alain Dubois urodził się 12 grudnia 1950 roku. Apostołem został ustanowiony 30 kwietnia 1989 roku. Działa w Kościele terytorialnym Francja.

Kto chce ukierunkować swoje życie na Boga,
ten musi skorzystać z trzech zdolności do oceniania:
sumienia, rozumu i wiary, która jest decydująca.

Trzy dary Boże

Sumienie jest ludzką zdolnością rozróżniania dobra i zła. Samo pojęcie „sumienie” sporadycznie występuje w Piśmie Świętym. Jednakże wciąż jest o nim mowa.

Głos Boży

W wyniku upadku w grzech człowiek utracił pewność życia w zgodności z wolą Bożą. Pomocne musi być sumienie, aby decyzje podejmować w sensie Bożym.

Stary Testament opisuje sumienie przede wszystkim obrazem serca. W sercu słyszalny jest głos Boży i mówi nam, co jest słuszne i niesłuszne. W 5. Mojżeszowej 30, 14 jest mowa: *„Bardzo blisko ciebie jest słowo, w twoich ustach i w twoim sercu, abyś je czynił”*.

Każdy człowiek posiada zdolność odczuwania tego, co odpowiada woli Bożej. Apostoł Paweł powiedział: *„Sko-ro bowiem poganie, którzy nie mają zakonu, z natury czynią to, co zakon nakazuje, są sami dla siebie zakonem, chociaż zakonu nie mają; dowodzą też oni, że treść zakonu jest zapisana w ich sercach; wszak świadczy o tym sumienie ich oraz myśli”*. (por. Rzymian 2, 14. 15)

Możliwość jako zadanie

Sumienie daje człowiekowi nie tylko możliwość rozróżniania dobra i zła, ale jako dar Boży niesie z sobą zobowiązanie do wykorzystywania właśnie w tym celu. Wewnętrzny głosowi człowiek jednakże nie zawsze daje posłuch. Niektórzy ignorują sumienie albo nawet usiłują je skłonić do milczenia.

Dobre i spokojne sumienie

Sumienie może kierować wolą człowieka ku dobre-

mu. Dobrego sumienia człowiek jednakże nie wydobywa sam z siebie. Do tego potrzebna jest zbawienna przychylność Boża. Kto poznaje sam siebie i chce zmienić swoje postępowanie, temu Bóg proponuje odpuszczenie grzechów z łaski ofiary Jezusa Chrystusa.

W 1. Piotra 3, 21 na temat chrztu jest mowa: *„Ona [woda] jest obrazem chrztu, który teraz i was zbawia, a jest nie pozbyciem się cielesnego brudu, lecz prośbą do Boga o dobre sumienie przez zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa”*.

Tak więc spokojne sumienie jest darem Bożym. Zaznanie łaski napełnia serce pokojem. W 1. Jana 3, 19. 20 jest napisane: *„Po tym poznamy, żeśmy z prawdy i uspokoimy przed nim swoje serca, że, jeśliby oskarżało nas*



serce nasze, Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko”.

Odpowiedzialność

W celu rozwinięcia zdolności do oceniania, sumienie potrzebuje też rozumu. Rozum jest zdolnością rozpoznawania zależności i związków oraz postępowania według tego. Jak sumienie, tak też rozum ma nakłaniać człowieka do właściwego postępowania, przy czym człowiek ponosi odpowiedzialność przed Bogiem i przed samym sobą.

Krańce poznania

Sumienie i rozum są darami Bożymi. W Księdze Syracha 17, 6 jest mowa: „*Dał im [ludziom] wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia*”. Rozum jako zdolność rozróżniania określany jest też pojęciem „mądrość”: „*On [Bóg] mi dał bezbłędną znajomość rzeczy: poznać budowę świata i siły żywiołów*”. (Mądrości 7, 17)

Bez daru rozumu nie można byłoby przyswoić sobie słów i obrazów Pisma Świętego. Rozum w swoim ograniczeniu nie może jednak pojąć Boskości i jej nieskończoności. (por. Rzymian 11, 33) Dlatego też rozum

nie może być miarą wszechrzeczy: „*Napisano bowiem: Wniwecz obróć mądrość mądrych, a roztropność roztropnych odrzuć*”. (1. Koryntian 1, 19)

Zawsze wtedy, gdy rozum próbuje się wynieść nad tym, co Boskie, brakuje ludziom odpowiedzialności wobec Boga. Wiara jednak zobowiązuje człowieka do przeciwdziałania takiej pysze: „*Oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi*”. (2. Koryntian 10, 4. 5)

Zaufanie do Boga

Wiara jest decydującą wartością określającą stosunek człowieka do Boga. W hebrajskim tekście Starego Testamentu nie znajdziemy pojęcia „wiara”.

W przekładach, gdzie występuje termin „wiara”, w pierwotnym tekście znajdziemy takie pojęcia, jak: zaufanie, wierność, posłuszeństwo, ufność czy pewność. Werset z Hebrajczyków 11, 1 przedstawia dwa nader ważne aspekty: „*A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym, czego nie widzimy*”.

Na początku wiary stoi zawsze Bóg, który objawia się poprzez słowo i czyny. Dopóki człowiek ufa Bogu, jest też Jemu posłuszny. Nieposłuszeństwo człowieka wywołuje grzech i oddziela go od Boga. Jeżeli człowiek chce powrócić do społeczności z Bogiem, to wiara jest nieodzowna: „*Bez wiary zaś nie można podobać się Bogu; kto bowiem przystępuje do Boga, musi uwierzyć, że On istnieje i że nagradza tych, którzy go szukają*”. (Hebrajczyków 11, 6)

Ukierunkowanie na Zbawiciela

Odkąd Bóg stał się człowiekiem, wiara ukierunkowana jest na Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Dzięki wierze w Niego możliwe jest pojednanie z Bogiem i osiągnięcie społeczności z Bogiem: „*...wierście w Boga i we mnie wiercie!*” (Ew. Jana 14, 1) Wierzącym w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego obiecano jest coś wielkiego, a mianowicie osiągnięcie żywota wiecznego. (por. Ew. Jana 3, 16)

Wiara również jest darem Bożym. Zdziałana zostaje poprzez Ducha Świętego i podobnie jak sumienie i rozum jest zadaniem dla człowieka. Jeżeli człowiek przyjmuje Słowo Boże, ufa i odpowiednio postępuje, to wiara jest żywa i prowadzi do zbawienia.

Podsumowanie

Trzy dary pomagają nam ukierunkować życie według woli Bożej: rozum jako poznanie związków i zależności, sumienie jako rozróżnianie dobra i zła oraz wiara jako zaufanie w zbawienne działanie Boga.



Policyjny Googling

Motto Dnia Młodzieży

*Zgubione – modlitwa – odnalezione.
Często tak wyglądają relacje osobistych przeżyć.
Tym razem był to jeszcze przypadek
dla policji kryminalnej.*

W listopadzie zgubiłam telefon komórkowy. Zauważyłam to dopiero wtedy, kiedy się pakowałam do wyjazdu na egzaminy. Przeszukałam wszystkie torby, kieszenie oraz samochód. Oczywiście też się modliłam. Komórki jednak nie było. Pożyczyłam więc telefon od mojej mamy i dłużej nie zajmowałam się tą stratą. Następnego tygodnia poszłam do punktu sprzedaży mojego operatora, aby kupić nowy telefon. Kupiłam go promocyjnie, ponieważ miałam podpisaną umowę. Z tego też powodu zastrzeżony został numer zgubionej komórki. Utraty nie zgłosiłam na policji, ponieważ nie zdawałam sobie sprawy z takiej konieczności.

Dla mnie sprawa była załatwiona, aż pewnego dnia dostałam wezwanie na policję. Byłam zszokowana i rozmyślałam, co ja takiego nabroiłam. Po przybyciu na posterunek w wyznaczonym dniu policjant mnie zapytał, czy zgubiłam telefon komórkowy. Zostałam przesłuchana w sprawie. Moją komórkę policja znalazła podczas rewizji domu pewnego szesnastolatka. Policjant pokazał mi też zdjęcia, które miałam zachowane w moim zgubionym telefonie. Musiałam wyjaśnić, kiedy i gdzie je zrobiłam i kto jest na tych zdjęciach.

Na szczęście zdjęcia były zrobione na Dniu Młodzieży. Sfotografowa-

łam też wtedy motto: „Nasza wiara, nasza siła”.

Urzędnik mnie wypytywał, co to było za wydarzenie, chociaż już dokładnie wszystko wiedział. Odpowiedziałam, że Dzień Młodzieży Kościoła Nowoapostolskiego. Na fotografiach było wielu młodych ludzi. Były tam też zdjęcia, na których byłam ja. Poza tym były zdjęcia z mojego domu oraz zdjęcie kompletu wyposażeniowego w pewnym salonie meblowym. Policjant nawet wiedział, w którym salonie meblowym znajduje się ten komplet.

W jaki sposób urzędnicy dowiedzieli się o wszystkich szczegółach?

Policjant z uśmiechem mi wyjaśnił, w jaki sposób zwrócił na mnie uwagę i mnie zidentyfikował. Motto Dnia Młodzieży wpisał w wyszukiwarkę Google i wyświetlił się mu Kościół Nowoapostolski. Zatelefonował do przewodniczącego zboru z pytaniem, czy jest w zborze opiekun młodzieży. Po wykonanym telefonie do opiekuna młodzieży doszło do spotkania, przy czym córka opiekuna powiedziała, że to ja jestem na tych zdjęciach i że mnie zna.

Telefon komórkowy jako dowód pozostał na policji. Szesnastolatek, albo mi ukradł, albo znalazł moją komórkę, jeśli wypadła mi z kieszeni, gdy byłam w przychodni lekarskiej.

Protokół policyjny zawierał cztery strony, które musiałam podpisać. Formalności trwały ponad godzinę. Po powrocie do domu podziękowałam miłemu Bogu. Nigdy nie przypuszczałam, że mój telefon zostanie odnaleziony oraz że takie błogosławieństwo jest związane z tym, że uczestniczy się w zjazdach młodzieży i tam robi się zdjęcia.





Rezygnacja z wygody

Podczas ostatniej transmisji nabożeństwa Głównego Apostoła była mowa o rezygnacji z wygód. Wzbudziło to we mnie nieprzyjemne wspomnienia.

W roku 1968 świeżo po ślubie wydzierżawiliśmy piekarnię w sąsiedniej miejscowości. Gdy ówczesny apostoł odwiedził nasz zbór, modlił się na koniec nabożeństwa, aby „nikt nie musiał gonić za chlebem”. Przy pożegnaniu poprosiłam, żeby pamiętał o nas w swoich modlitwach, ponieważ „gonienie za chlebem”, jest podstawą naszej egzystencji. Nasz interes odtąd rozwijał się świetnie.

Co do wygody, to w tamtym czasie nie było jeszcze pięciodniowego tygodnia pracy. W piekarni natomiast i tak obowiązuje sześciodniowy cykl pracy, więc przez cały tydzień trzeba było raniutko wstawać. W niedziele nabożeństwa odbywały się o godz. 9.00 rano i o godz. 15.00 po południu. Potrzeba, żeby choć raz porządnie się wyspać, była wielka. Dlatego też pewnej soboty wieczorem postanowiliśmy, że pójdziemy tylko na nabożeństwo popołud-

niowe. Miły Bóg na pewno to zrozumie – pomyśleliśmy – a możliwość skorzystania z łaski i świętej wieczerzy daje przecież też nabożeństwo popołudniowe.

Jak postanowiliśmy, tak też zrobiliśmy. Budzika nie nastawiliśmy, ponieważ chcieliśmy się dobrze wyspać. Akurat! Około godz. 8.00 się obudziłam i nie mogłam już zasnąć. Uświadomiłam sobie, że teraz bracia i siostry przygotowują się, żeby pójść do kościoła. Przekręcałam się w łóżku z jednego boku na drugi.

W końcu chwyciłam za Biblię. Zamknęłam oczy, otworzyłam Biblię i położyłam palec w określonym miejscu. Byłam ciekawa, co przeczytam. Gdy otworzyłam oczy, zobaczyłam werset: „*Jak drzwi obracają się na zawiasach, tak próżniak na łóżku*”. (Przyp. Salomona 26, 14) Poczulałam, jakby we mnie piorun strzelił. Obudziłam męża i powiedziałam: „Wstawaj szybko! Jeszcze zdążymy do kościoła”. Tym samym temat „wysypiania się w niedzielę” był załatwiony raz na zawsze. Rezygnacja z wygody okazała się błogosławieństwem.

Europa / Ameryka Północna

Niemcy: Dar filantropijny

Pasterz Jürgen Kramer (na zdjęciu), prezes zarządu Bischoff-Verlag – międzynarodowego wydawnictwa Kościoła, pod koniec listopada ub.r. przekazał dar w wysokości 2500 euro na rzecz organizacji pożytku publicznego „Die Clown Doktoren E.V.”. Jednocześnie klinik dziecięcych regularnie dwa razy w tygodniu jest odwiedzanych przez doktorów-klaunów, wspierających małych pacjentów w procesie powrotu do zdrowia. Klauni swoją improwizacją, teatrem lalkowym, muzyką czy pantomimą sprawiają dzieciom radość przy łóżkach szpitalnych. Wizyty finansowane są z dobrowolnych datków. Organizacja „Die Clown Doktoren E.V.” wdzięcznie przyjęła dar filantropijny, przekazany dr Oldze (Anita Fricker na zdjęciu z prawej) i dr Stracciatelli (Angela Scochi na zdjęciu z lewej) podczas występu w klinice dziecięcej Uniwersytetu im. Johanna Wolfganga Goethego we Frankfurcie nad Menem. Pasterz przekazał również drewniany żłobek z licznymi małymi i dużymi książkami o tematyce biblijnej. Ten dar stał się możliwy, ponieważ na rzecz filantropii wydawnictwo kościelne Bischoff-Verlag zrezygnowało z ubiegłorocznej wysyłki upominków świątecznych partnerom handlowym.



Luksemburg: Czek dla SOS Wioski Dziecięcej

Pomoc finansową w formie czeku w wysokości 999 euro przekazali wierni zboru Beringen-Mersch w połowie października 2011 r. na rzecz miejscowej SOS Wioski Dziecięcej. Czek przyjął dyrektor Régis Thill (na zdjęciu). Kwota stanowiła dochód uzyskany ze sprzedaży własnych przetworów, dżemów, wafli i miodu podczas tradycyjnego kiermaszu miejskiego.

Kanada: Dzień Kambodżan

Ponad 350 kambodżańskich braci i siostr z południowej prowincji Ontario spotkało się w połowie września 2011 roku z okazji Dnia Kambodżan. Radowali się niezmiernie z tego, że w ich uroczystości uczestniczył apostoł okręgowy Mark Woll oraz apostoł okręgowy pomocniczy John Sobottka i biskup Billy Voeun. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, podczas którego apostoł okręgowy pieczętował 18 dusz, ustanowił trzech sług Bożych oraz udzielił błogosławieństwa zaręczynowego. Po nabożeństwie odbyło się przedstawienie o tematyce narodowej, podczas którego dzieci z Toronto wykonały tradycyjny taniec kambodżański. Nie zabrakło również czasu na gry i inne przedsięwzięcia, a także na raczenie się kuchnią azjatycką. Wszyscy byli zgodni co do tego, że Dzień Kambodżan bardzo wzmacnia wspólnotę.



Apostoł okręgowy Woll przemawia do 18 wiernych przed świętym pieczętowaniem

Zdjęcie na okładce: Wystrój ołtarza w kościele w Metz/Francja

NASZA RODZINA czasopismo kościoła nowoapostolskiego; Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce
 PL 81-520 Gdynia; ul. Akacyjowa 50/50 A-B; tel.: +48 58 664 9288; fax: +48 58 621 9401; e-mail: acnak@nak.org.pl; Internet: <http://www.nak.org.pl>
 W sprawie otrzymywania czasopisma oraz innych publikacji i informacji o Kościele Nowoapostolskim prosimy zwrócić się do Wydawcy.
 Wszelkie prawa zastrzeżone; Indeks 366579; Nakład do 4500 egzemplarzy.